

niedziela, 15.01.2023

Patronowie Polski w nauczaniu Jana Pawła II

Przypominając postaci obecnych Patronów Polski, prześledzimy i wypowiedzi Jana Pawła II na ich temat. Gwoli informacji dodamy, że sylwetki obecnych i dawnych Patronów Polski znajdują się też w dziale ABC Liturgii...

Maryja - Matka Boża, Królowa Polski

Rys historyczny

Szczególnym kultem od dawna w Polsce otaczana była Matka Boska, która także dziś jest główną patronką Polski. Polacy od dawna uznawali Maryję za swoją Matkę i Królową. Pieśń Maryjna "Bogurodzica" była uznawana za nieformalny hymn kraju. Szczególnym momentem był Potop szwedzki i skuteczna obrona Jasnej Góry, w wydawałoby się beznadziejnej sytuacji, którą to obronę przypisano wstawiennictwu Maryi. Wyrazicielem tego przekonania Polaków stał się król Jan Kazimierz, który 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej obrał Maryję za Królową swoich państw, a Królestwo Polskie polecił jej szczególnej obronie. W czasie podniesienia król zszedł z tronu, złożył berło i koronę, i padł na kolana przed wielkim ołtarzem. Zaczynając swoją modlitwę od słów: "Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico", ogłosił Matkę Bożą szczególną Patronką Królestwa Polskiego.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po zaborach - w 1918 Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta dla Polski pod wezwaniem "Królowej Polski". Papież Benedykt XV dwa lata później - w roku urodzenia Karola Wojtyły - przychylił się do tej prośby. Biskupi umyślnie zaproponowali Ojcu świętemu dzień 3 maja, aby podkreślić nierozzerwalną łączność tego święta z próbami ratowania polskiej suwerenności podczas Sejmu Czteroletniego, a zwłaszcza z uchwaloną 3 maja 1791 roku pierwszą Konstytucją polską.

Natomiast po II wojnie światowej został kilkakrotnie ponowiony akt poświęcenia i oddania się Matce Bożej narodu polskiego wzorem tego, jak uczynił Jan Kazimierz. Najpierw w 1945 i 1946 dokonał tego na Jasnej Górze prymas August Hlond w obecności episkopatu i rzeszy wiernych. Następnie, w przygotowaniu do tysięcznej rocznicy chrztu Polski (966-1966), w czasie uroczystej "Wielkiej Nowenny", na apel prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, cała Polska ponownie oddała się pod opiekę Najświętszej Maryi, Dziewicy-Wspomożycielki. 26 sierpnia 1956 roku Episkopat Polski dokonał aktu odnowienia ślubów, które przed trzystu laty złożył król Jan Kazimierz - zgodnie z tekstem ułożonym przez prymasa. Sam Prymas był na Jasnej Górze nieobecny - uwięziony 3 lata wcześniej przez władze komunistyczne. Symbolizował go pusty tron i wiązanka biało-czerwonych kwiatów. Finałem Wielkiej Nowenny było oddanie się w święte niewolnictwo całego narodu polskiego, diecezji, parafii, rodzin i każdego z osobna (w roku 1965), tak aby Maryja mogła rozporządzać swoimi czcicielami dowolnie ku ich większemu uświęceniu, dla chwały Bożej i dla królestwa Chrystusowego na ziemi. Dnia 3 maja 1966 roku prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, w obecności Episkopatu Polski (w tym arcybiskupa krakowskiego - Karola Wojtyły) i ogromnej rzeszy pielgrzymów oddał w macierzyńską niewolę Maryi, za wolność Kościoła, rozpoczynające się nowe tysiąclecie

Zachodniej Europie przypadkiem zamordowania w katedrze w Canterbury arcybiskupa Tomasza Becketa, również kanonizowanego. Stanisław został kanonizowany w 1253 przez papieża Innocentego IV. W ciągu wieków przywoływano legendę o zrośnięciu się rozszerezonego ciała św. Stanisława. Kult Świętego odegrał w XIII i XIV wieku ważną rolę historyczną jako czynnik kształtowania się myśli o zjednoczeniu Polski po rozbiu dzielnicowym. Wierzono, że w ten sam sposób - jak ciało św. Stanisława - połączy się i zjednoczy podzielone wówczas na księstwa dzielnicowe Królestwo Polskie.

Jan Paweł II

Do swojego poprzednika na biskupiej stolicy w Krakowie - św. Stanisława biskupa - Jan Paweł II żywił bardzo szczególne nabożeństwo. Krótko przed konklawe (między 30 września a 2 października 1978) napisał o nim długi wiersz, pt. "Stanisław", wyraźnie będącym efektem wielu osobistych przemyśleń. Wcześniej jako arcybiskup krakowski w 1972 zarządził rozpoczęcie siedmioletniej nowenny na 900-lecie śmierci męczennika, która miała przygotować lokalny Kościół do godnego i świadomego przeżycia tych uroczystości, a ponadto odnowić tożsamość chrześcijańską i polską wiernych. Wybór kard. Wojtyły na Stolicę Piotrową spowodował, że główne uroczystości odbywały się już po jego wyborze na Stolicę Piotrową. W tej sytuacji Kościół polski - mimo niechętniej postawie władz komunistycznych, które nie chciały przypominania biskupa, który sprzeciwił się władcy - tak przesunął obchody, by mogły one być kanwą i pielgrzymki nowego papieża do Ojczyzny.

„Św. Stanisław był biskupem krakowskim, jak o tym świadczą źródła historyczne, przez siedem lat. Ten pochodzący z pobliskiego Szczepanowa biskup - rodak objął stolicę krakowską w 1072 roku, aby opuścić ją, ponosząc śmierć z rąk króla Bolesława Śmiałego, w 1079 roku. Dzień śmierci wedle źródeł wypadł 11 kwietnia - w tym też dniu wspomina św. Stanisława kalendarz liturgiczny Kościoła powszechnego. W Polsce święto Biskupa Męczennika związało się od stuleci z datą 8 maja - i nadal pozostaje z nią związane. Kiedy jako metropolita krakowski rozpoczynałem wraz z wami przygotowania do tegorocznej 900 rocznicy śmierci św. Stanisława, byliśmy wszyscy pod ogromnym wrażeniem tysiąclecia chrztu Polski, które wypadło w Roku Pańskim 1966. Na tle tego wydarzenia, a także w porównaniu z postacią św. Wojciecha, również biskupa-męczennika, którego życie związało się w naszych dziejach jeszcze z epoką chrztu, postać św. Stanisława zdawała się wskazywać, przez analogię, na inny sakrament, który należy do całokształtu wprowadzenia chrześcijanina w wiarę i życie Kościoła. Jest to, jak wiadomo, sakrament bierzmowania, czyli umocnienia. I całe „jubileuszowe” odczytanie posłannictwa św. Stanisława w dziejach naszego chrześcijańskiego tysiąclecia, a także całe duchowe przygotowanie do tegorocznej uroczystości, nawiązywało właśnie do tego sakramentu bierzmowania, czyli umocnienia”. Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach, Kraków, 9 czerwca 1979 r.

św. Wojciech, biskup i męczennik

Rys historyczny

Święty Wojciech, biskup, pochodzący z czeskiej rodziny możnowładców, przybył na dwór Bolesława Chrobrego, aby wyruszyć z misją ewangelizacyjną do pogan. Wiosną 997 udał się najpierw do Gdańska, a potem prawdopodobnie w okolice dzisiejszego Elbląga. Tam zginął śmiercią męczeńską. Od początku szerzył się kult Wojciecha, najpierw w Polsce, później w Czechach, na Węgrzech i w Niemczech oraz inne

Wojciecha, który zdołał uciec z rąk Polaków. W 999 roku cesarz Otton III na wiadomość o śmierci męczennika Wojciecha, z którym się przyjaźnił zawiadomił o niej papieża z prośbą o kanonizację. Na żądanie papieża sporządzono najpierw żywot Wojciecha na podstawie zeznań naocznych świadków - towarzyszy Wojciecha w jego ostatniej wyprawie: bł. bł. Radzima i Benedykta. W oparciu o ten żywot papież Sylwester II jeszcze przed rokiem 999 dokonał uroczystego ogłoszenia Wojciecha świętym. Była to pierwsza w dziejach Kościoła kanonizacja, ogłoszona przez papieża, gdyż dotąd ogłaszali ją biskupi miejscowi. Dzień święta wyznaczył papież zgodnie ze zwyczajem na dzień jego śmierci, czyli na 23 kwietnia. Wtedy także zapadła decyzja utworzenia w Polsce nowej, niezależnej metropolii w Gnieźnie, której patronem został ogłoszony św. Wojciech. W marcu roku 1000 Otto III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie.

Św. Wojciech stał się patronem Kościoła w Polsce. Jest też patronem archidiecezji gnieźnieńskiej, gdańskiej, warmińskiej i diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej oraz miast, m.in. Gniezna, Trzemeszna, Serocka. Ku czci św. Wojciecha zostały zrobione słynne drzwi gnieźnieńskie, na których w 18 obrazach-płaskorzeźbach, wykonanych w brązie, są przedstawione sceny z życia św. Wojciecha. Św. Bruno Bonifacy z Kwerfurtu, również benedyktyn, biskup i przyszły męczennik, napisał około 1004 r. zachowany do dzisiaj "Żywot św. Wojciecha".

Jan Paweł II

Nawiązania Jana Pawła II do postaci św. Wojciecha pojawiały się szczególnie przy okazji wizyt w najstarszej polskiej stolicy - Gnieźnie. Szczególne istotne w tym kontekście są dwa wydarzenia. Pierwszym była msza św. na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979, podczas której Jan Paweł przypomniał początki chrześcijaństwa w Polsce oraz u sąsiednich narodów. Drugim - prowadzona przez Jana Pawła II w czerwcu 1997 uroczysta msza św. na 1000-lecie męczenniczej śmierci świętego w obecności prezydentów 7 państw europejskich przybyłych na "nowy Zjazd Gnieźnieński" i licznych wiernych.

„Stajemy dziś przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie. W ten sposób znajdujemy się w samym centrum Wojciechowego milenium. Przed miesiącem ów szlak Wojciechowy rozpocząłem w Pradze oraz w Libicach, diecezji Hradec Králové - stamtąd bowiem pochodził Wojciech. A dziś jesteśmy w Gnieźnie - rzec można, w tym miejscu, gdzie dokończył on swego ziemskiego pielgrzymowania. Dziękuję Bogu w Trójcy Jedynemu, że u schyłku tego tysiąclecia dane mi jest znów modlić się przy relikwiach św. Wojciecha, które są największym skarbem naszego narodu”. Homilia podczas Mszy św. z okazji 1000-lecia śmierci św. Wojciecha, Gniezno, 3 czerwca 1997 r.

"Kiedy pierwszy historyczny władca Polski zamierzył wprowadzić do Polski chrześcijaństwo i związać się ze Stolicą św. Piotra, zwrócił się przede wszystkim do pobratymców. Wziął za żonę Dąbrówkę, córkę księcia czeskiego Bolesława, która sama już będąc chrześcijanką, stała się matką chrzestną swego małżonka i wszystkich jego poddanych. A wraz z tym zaczęli przybywać do Ojczyzny misjonarze pochodzący z różnych narodów Europy: z Irlandii, z Italii, z Niemiec (jak święty biskup-męczennik Bruno z Kwerfurtu). W pamięci Kościoła na ziemi Bolesławów utrwalił się najwymowniej św. Wojciech, znów syn i pasterz pobratymczego narodu czeskiego. Znane są jego dzieje na stolicy biskupiej w Pradze, jego pielgrzymowania do Rzymu, nade wszystko jednak znana i droga nam jest gościna na dworze gnieźnieńskim Bolesława, która miała go przygotować do ostatniej podróży misyjnej na północ. W pobliżu Bałtyku ten biskup-wygnaniec, ten niestrudzony misjonarz stał się owym ziarnem, które wpadłszy w ziemię musi obumrzeć, aby wiele przynieść owocu (por. J 12, 24). Świadectwo śmierci męczenniczej, świadectwo krwi, przypieczerowało w sposób szczególny chrzest, jaki przed tysiącem lat przyjęli nasi praojcowie. Męczennicze zwłoki apostoła, biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi". Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu Lecha, Gniezno, 3 czerwca 1979 r.

św. Stanisław Kostka - patron polskiej młodzieży

Rys historyczny

Św. Stanisław Kostka (ur. 1550) był polskim jezuitą, pochodził z bardzo zamożnej rodziny szlacheckiej, jego ojciec był kasztelanem zakroczymskim. Do zakonu Stanisław wstąpił jako 18-latek, przerywając bez zgody rodziców swoje studia w Wiedniu. Już wcześniej wyróżniał się szczególną pobożnością i oddaniem Matce Bożej. Doświadczał wizji. Zmarł w 1568, krótko po złożeniu ślubów zakonnych. Jego kult zrodził się natychmiast i spontanicznie. Beatyfikacja nastąpiła w 1606 decyzją papieża Pawła V. Był to pierwszy błogosławiony Towarzystwa Jezusowego. W roku 1674 papież Klemens X ogłosił bł. Stanisława jednym z patronów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litwy. Dekret kanonizacyjny wydał papież Klemens XI w 1714 - jednak z powodu śmierci papieża obrzędu uroczystej kanonizacji dokonał dopiero Benedykt XIV 31 grudnia 1726.

W 1962 papież Jan XXIII uznał św. Stanisława szczególnym patronem polskiej młodzieży. W tym samym roku - 13 listopada - papież zaprosił biskupów uczestniczących w Soborze Watykański II do sanktuarium św. Stanisława Kostki w rzymskim kościele na Kwirynale. Ks. Karol Wojtyła podczas swoich studiów w Rzymie (1946-1948) niemal codziennie - po drodze na wykłady uniwersyteckie w Angelicum - przychodził modlić się przy grobie św. Stanisława Kostki w kościele na Kwirynale. Później wielokrotnie powracał w to miejsce.

Jan Paweł II

Jako arcybiskup krakowski przypominał Stanisława szczególnie w dniu jego wspomnienia liturgicznego, kierując homilię do młodzieży. M.in. w wigilię uroczystości w 1967 powiedział: Pamiętajcie młodzi rodacy św. Stanisława, że pozostawił wam wszystkim szczególne dziedzictwo duchowe - "do wyższych rzeczy jestem stworzony", nawiązując do maksymy świętego. Zwracając się do Polaków przypominał Stanisława Kostkę również jako papież. Szczególnie polecał mu polską młodzież, w tym tych młodych ludzi, którzy nie widzieli dla siebie przyszłości w ojczyźnie. Mówił o tym m.in. w 1986 i 1988, przy okazji kolejnych wizyt u grób świętego.

„Św. Stanisław miał trudną młodość, mimo tego, że był z bardzo bogatego rodu, arystokratycznego, prawie królewskiego (...). Młodzi dzisiaj także mają w Polsce trudną młodość, czasem wydaje im się, że nie potrafią sprostać, czasem szukają wyjścia poza Ojczyznę. Dla wszystkich: i tych, co odchodzą z Ojczyzny, i tych, co zostają, niech św. Stanisław Kostka będzie patronem, patronem trudnych dróg życia polskiego, życia chrześcijańskiego. Szukajmy u niego stale wspomnienia dla całej młodzieży polskiej, dla całej młodej Polski. Był ogromnym czcicielem Matki Najświętszej, to miał wspólne w jakiś sposób - oczywiście nie tylko z nami - ale w szczególny sposób z nami, z narodem polskim, to go łączyło od kolebki, od domowego ogniska z wszystkimi rodakami: wielka miłość do Matki Najświętszej. I też w przeddzień swojego Wniebowzięcia Maryja odwołała go do nieba”. Homilia w kościele św. Andrzeja na Kwirynale, Rzym, 13 listopada 1988 r.

„Raduję się, że dane mi jest w tym dniu odwiedzić Płock, jedną ze stolic piastowskich naszego kraju, a zarazem prastarą stolicę biskupią. Iluż to ludzi, synów i córek polskiego Mazowsza w ciągu stuleci uczyło się tutaj Bożej i ludzkiej prawdy od Chrystusa, obcując z wewnętrzną tajemnicą Jego Serca. W dalekich stuleciach, jak św. Stanisław Kostka z Rostkowa - i w naszych czasach, w tym wieku XX, który zapisał się szczególnie świadectwem wyznawców i męczenników”. Homilia w czasie Mszy św., Płock, 7 czerwca 1991 r.

św. Andrzej Bobola, męczennik

Rys historyczny

Święty Andrzej Bobola (ur. 1591) był również polskim jezuitą, pochodzącym z rodziny szlacheckiej. Zastąpił jako kaznodzieja i misjonarz. Pracował na Podlasiu - w Łomży oraz na terenach pogranicza dzisiejszej Litwy i Białorusi - w Nieświeżu, Wilnie i Pińsku. Zwolennik i czynny realizator unii brzeskiej, która część prawosławnych chrześcijan zaprowadziła do powrotu do jedności z Rzymem - przez powstanie wschodniego obrządku katolickiego. Prowadził intensywnie ewangelizację regionu Pińszczyzny - został nawet nazwany jej apostołem. W 1657 podczas powstania Chmielnickiego schwytyany przez Kozaków, wyjątkowo okrutnie torturowany i zamęczony na śmierć. Beatyfikowany w 1853 przez papieża Piusa IX, a kanonizowany w 1938 przez papieża Piusa XI i ustanowiony głównym patronem diecezji pińskiej. W tym samym roku trumna z jego relikwiami odbyła podróż po Polsce, podczas której wierni oddawali cześć szczątkom męczennika. Naocznym świadkiem tych wydarzeń (w Krakowie) był wówczas 18-letni Karol Wojtyła. 16 maja 1957 z okazji trzechsetnej rocznicy męczeństwa świętego papież Pius XII ogłosił encyklikę *Invicti athletae Christi* ("Niepokonany męczennik Chrystusa"), która przypominała heroiczną miłość i dzieło apostolskie św. Andrzeja - jest to do dzisiaj jedyny w historii papieski dokument tak wysokiej rangi poświęcony w całości jednemu świętemu. 16 maja 2002 Jan Paweł II ustanowił św. Andrzeja Bobolę patronem Polski.

Jan Paweł II

„W roku 1938 byłem naocznym świadkiem powrotu męczennika do Ojczyzny. Albowiem jego trumna, jego relikwie wracały do Polski poprzez różne miasta, między innymi Kraków, zanim dotarły do Warszawy. I pamięć tego spotkania ze świętym męczennikiem pozostaje dla mnie niezatarta. Kiedy zapoznałem się z jego życiorysem, z okolicznościami jego śmierci oraz z losami pośmiertnymi, jeszcze bardziej przejrzysty stał się dla mnie ten znak, jakim jest święty Andrzej Bobola. Jego życie symbolizuje jakiś wielki okres dziejów Polski, Polski unijnej, Rzeczypospolitej trzech narodów, Polski, w której wraz z unią znalazły się także dwie odmiany chrześcijaństwa: chrześcijaństwo łacińskie - rzymskie - i chrześcijaństwo wschodnie, zarówno w formie prawosławnej, jak też i w formie katolickiej, to znaczy Kościół unicki. To wszystko należy do naszej historii, do historii narodu, do historii Kościoła. Ale święty Andrzej Bobola jest nie tylko szczególnym, jakby powiedzieć syntetycznym znakiem naszej historii, przede wszystkim wieku XVII, w trudnym wieku XVII; święty Andrzej jest równocześnie jakimś znakiem prorockim. Jeżeli uświadomimy sobie, że po odkryciu jego relikwii jego ciała, które pozostało mimo wszystko nienaruszone, przy tym ciele jako przy znaku danym od Boga skupili się wszyscy wierzący, zarówno katolicy, jak i prawosławni i wspólnie otaczali go czcią, to można w tym widzieć także i jakąś zapowiedź spotkania się chrześcijan z Zachodu i ze Wschodu, zapowiedź tego dojrzalego owocu zjednoczenia chrześcijan, wysiłku ekumenicznego, który Kościół podejmuje razem z odłączonymi naszymi braćmi, rozłączonymi od nas braćmi chrześcijańskimi, zwłaszcza od czasu Soboru Watykańskiego II. Tak więc postać ta pozostaje bardzo wymowna. Bóg pozwolił świętemu Andrzejowi stać się znakiem, znakiem nie tylko spraw przeszłych, ale także i spraw, na które czekamy, do których się przygotowujemy, znakiem nie tylko tego, co dzieliło i dzieli, a dzieliło aż do śmierci męczeńskiej, ale także tego, co ma połączyć. Kościół w uroczystość świętego Andrzeja Boboli modli się właśnie o to zjednoczenie chrześcijan, ażeby „byli jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie”. Rozważanie do wiernych zgromadzonych na modlitwie Anioł Pański, Rzym, 29 maja 1988 r.

W związku z kanonizacją Jana Pawła II pojawiły się różne rozważania i spekulacje, czy Kościół ustanowi go patronem jakichś szczególnych spraw, wspólnot ludzkich, czy miejsc. Wspominano o Janie Pawle jako potencjalnym patronie m.in. ludzi walczących o poszanowanie dla wartości życia ludzkiego, młodzieży, a nawet sportowców. Podczas kanonizacji - 27 kwietnia 2014 papież Franciszek ogłosił św. Jana Pawła II patronem rodzin.

Pojawiły się również pytania, czy Jan Paweł II zostanie uznany przez Kościół za kolejnego patrona Polski. Argumentowano m.in., że Papież Polak:

- wyrósł z polskiego Kościoła i wielokrotnie przypominał, że kontynuuje dzieło takich ludzi polskiego Kościoła jak św. biskup Stanisław, jak kard. Adam Sapieha, czy Prymas Tysiąclecia - kard. Stefan Wyszyński,
- wielokrotnie mówił o wpływie, jaki jego polskość wywarła na kształt jego pontyfikatu,
- bez wątpienia bardzo kochał swój kraj, swój naród, jego historię i kulturę - dał się poznać jako polski patriota, nauczający m.in. w książce Pamięć i tożsamość czy podczas pielgrzymek do Polski o związkach patriotyzmu z wiarą, o roli ziemskiej Ojczyzny w życiu każdego człowieka i jego obowiązkach względem niej, o roli kultury narodowej w kształtowaniu człowieka, czy o nieuleganiu ksenofobii wobec innych narodów,
- czynnie - słowem, modlitwą i działaniem - wspierał Polaków w licznych trudnych momentach, wspierając "Solidarność", upominając się o prawa Polaków podczas stanu wojennego, wpływając na wyjście Polski z komunizmu, czy przypominając w procesie integracji europejskiej o należnym Polsce miejscu w Europie,
- wielokrotnie ofiarował Bogu Polskę i Polaków, również za wstawiennictwem Maryi - co pozwala mieć nadzieję, że i dziś jest naszym orędownikiem - już z nieba.

Jak dotąd nie było jednak żadnych oficjalnych komunikatów Kościoła w tej sprawie. Przyszłość pokaże, czy św. Jan Paweł II rzeczywiście zostanie zaliczony w poczet patronów Polski.

Jan Paweł II

„[...] pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczystej ziemi. Idąc za wzorem Pawła VI, czynię tak na początku każdej wizyty duszpasterskiej przez cześć dla samego Stwórcy oraz dla synów i córek ziemi, do której przybywam. Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki - albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”. Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie, Warszawa, 16 czerwca 1983 r.

„Tak oto dobiega końca moje pielgrzymowanie do Polski, do Krakowa. Cieszę się, że to zwieńczenie wizyty dokonuje się właśnie w Kalwarii, u stóp Maryi. Raz jeszcze pragnę zawierzyć Jej opiece was tutaj zgromadzonych, Kościół w Polsce i wszystkich rodaków. Niech Jej miłość będzie obfitym źródłem łask dla naszego kraju i jego mieszkańców. Kiedy nawiedzałem to sanktuarium w r. 1979, prosiłem, abyście się za mnie tu modlili, za życia mojego i po śmierci. Dziś dziękuję wam i wszystkim kalwaryjskim pielgrzymom za te modlitwy, za duchowe wsparcie, jakiego nieustannie doznaję. I nadal proszę: nie ustawajcie w tej modlitwie - raz jeszcze powtarzam - za życia mojego i po

